



ŁUKASZ REMISIEWICZ
UNIwersytet Gdański

O IRRACJONALIZMIE KOGNITYWNYM

*Man is not a rational animal;
he is a rationalizing Animal
(Człowiek nie jest zwierzęciem racjonalnym;
jest zwierzęciem racjonalizującym)*
Robert A. Heinlein

Wstęp

Istnieją dwie koncepcje dotyczące relacji pomiędzy argumentem a poglądem. Pierwsza, najbardziej rozpowszechniona, argument traktuje jako bazę dla poglądu. Według niej pogląd **ufundowany** jest na argumentach, które stanowią dla niego merytoryczną bazę. Druga — przeciwnie, traktuje argument jedynie jako racjonalizację, usprawiedliwienie poglądu przyjętego z pobudek **emocjonalnych**. Toteż w pierwszym przypadku argument buduje pogląd, w drugim zaś usprawiedliwia go.

Korzystając z faktu, że koncepcja druga, według mojej wiedzy, nie została jeszcze nazwana, określe ją mianem **irracjonalizmu kognitywnego (IK)**. IK miał kilku przedstawicieli, którzy w zupełnie niezależny od siebie sposób do tego poglądu dotarli. W niniejszej pracy najpierw zdefiniuję irracjonalizm kognitywny i przedstawię zakres, jaki to pojęcie obejmuje. Następnie przedstawię drogę do niego dwóch myślicieli: Vilfreda Pareto i Carla Junga, którzy stworzyli, w dużej mierze na jego podstawie, swoją filozofię. Na końcu przedstawię pokrótce także inne wersje tego poglądu i jego implikacje dla filozofii, a także rozważę problemy, których IK nastrocza.

Irracjonalizm kognitywny

De gustibus non est disputandum, mówi znane wszystkim przysłowie. Dlaczego nie należy spierać się o gusta? Pierwsza myśl

podpowiada: ponieważ gusta nie podlegają racjonalnej ocenie. Upodobanie do koloru czerwonego, do spódnic, do zapachu róży czy muzyki Wagnera zasadniczo nie jest uzasadnialne. Preferowanie koloru niebieskiego zamiast czerwonego, spodni zamiast spódnic, zapachu fiołków zamiast róży czy muzyki Schuberta zamiast Wagnera jest równie uzasadnione. Nie sposób wyobrazić sobie argumentów, które miałyby przekonać wielbiciela koloru czerwonego, by jego ulubionym stał się niebieski.

Inaczej rzecz się ma z poglądami. O te ludzie spierają się od wieków. Czy istnieje Bóg? Czy liberalizm jest korzystniejszy od socjalizmu? Czy istnieją absolutne wartości? Na każde z tych pytań istnieje wiele odpowiedzi, popartych jeszcze większą liczbą argumentów. Na każdym szczeblu hierarchii społecznej, wykształcenia, statusu majątkowego istnieją zwolennicy wszystkich odpowiedzi. Niewykształcony ateista różnić się może, rzecz jasna, w poziomie wysublimowania swoich argumentów w porównaniu do wykształconego zwolennika tego poglądu. Co sprawia, że niezależnie od wszystkich czynników tak bardzo dzielą ludzi poglądy na większość kwestii? Że tak wiele jest uzasadnień, tak wiele argumentów, a tak mało rozstrzygnięć?

Irracjonalizm kognitywny wyjaśnia to w następujący sposób. Poglądy to nic innego jak preferencje. Nie można wyjaśnić, dlaczego ktoś uważa kolor czerwony a nie niebieski za swój ulubiony. Podobnie nie można wyjaśnić, dlaczego ktoś uważa liberalizm za lepszy od socjalizmu. Proces nabywania preferencji jest podobny w obu przypadkach. „Coś” (przedstawieni niżej autorzy różnie owo „coś” nazywają) istniejącego poza wolą i świadomością decyduje o tym, że konkretna osoba wybiera to, a nie inne stanowisko. O ile jednak w przypadku preferencji dotyczących koloru nie istnieje społeczna presja, by się z tego tłumaczyć (choć można przypuszczać, że istnieją racjonalizacje tego poglądu, wyrażające się w stwierdzeniu, że na przykład jest on „ładniejszy”), o tyle w przypadku poglądów taka presja występuje. Nie tylko inni ludzie, ale także my sami chcemy uchodzić za racjonalnych. Próbujemy więc szukać argumentów, które usprawiedliwią nieświadomy wybór.

Jak zobaczymy za chwilę, pogląd ten przedstawiali myśliciele tak różni od siebie jak Pareto, Jung (tym koncepcjom przyjrzymy się bliżej), a także Russell, Runzo, Petrażycki, a źródeł poglądu można wypatrywać już u Platona. Zanim jednak o tym, kilka uwag porządkujących.

Stanowisko IK wydaje się stać w sprzeczności z paradygmatem kartezjańskim i w ogóle z całą wielką tradycją racjonalistyczną, która właśnie w racjonalnym myśleniu upatruje epistemicznego ideału. Jednak IK nie sprzeciwia się Kartezjuszowi, racjonalistom ani nawet teorii racjonalnego wyboru. Po pierwsze dlatego, że racjonalizm to pogląd epistemologiczny, to znaczy generujący wskazówki metodologiczne o tym, jakimi procedurami należy się kierować, aby dojść do prawdy. IK zaś pokazuje, czym ludzie kierują się, przyjmując określone poglądy. Pola obowiązywalności obu tych koncepcji są więc rozłączne, pierwszy jest bowiem normatywny, drugi — deskryptywny.

Stanowisko przeciwne IK można natomiast sformułować poprzez odwrócenie relacji elementów „argument” i „pogląd”. IK twierdzi, że pogląd poprzedza w czasie argument. Argument jest tylko racjonalizacją już wcześniej istniejącego poglądu. To, że generujemy takie a nie inne argumenty, bądź przyjmujemy te a nie inne zasłyszane, zależy od tego, jaki pogląd posiadamy. Koncepcja przeciwna postrzega relacje argumentu i poglądu inaczej. Wskazuje, że to argumenty tworzą poglądy. Jeżeli wydaje nam się, że za jakimś poglądem przemawiają ważniejsze, bardziej przekonujące racje, wybieramy właśnie jego.

Zakres IK jest ograniczony. Dotyczy poglądów, a poglądy istnieć mogą tam, gdzie są różne i równe, w gruncie rzeczy, racje. Nie obowiązuje natomiast tam, gdzie zapadają rozstrzygnięcia. Istniał pogląd, że wszystkie twierdzenia matematyki da się sprowadzić do twierdzeń logiki. Kurt Gödel poprzez swoje odkrycie wykazał konkluzywnie, że nie da się tego zrobić. Wobec tego rozstrzygnięcia dalsze wyznawanie poglądu o sprowadzalności matematyki do logiki jest najzupełniej nieuzasadnione. Wszędzie zatem tam, gdzie dowodzi się jakiegoś poglądu, IK nie obowiązuje.

Jak jednak można się domyślić, bardzo wiele sfer życia IK nadal obejmuje. W szczególności zaś obejmuje różne dyscypliny naukowe, wyłączając nieliczne z nich (zwłaszcza wymienione już nauki formalne — logikę i matematykę).

Jak wspomniałem wyżej, IK nie jest poglądem nowym ani oryginalnym. A jednak niemal zawsze, gdy o nim mówiono, był przedstawiany niejako przy okazji. Poniżej przedstawię IK w interpretacji dwóch dalekich od siebie myślicieli, Vilfreda Pareto i Carla Junga. Postaram się pokazać ich myśli w taki sposób, by uwypuklić indywidualną drogę do IK. Aby nie zaburzać logiki wywodu, komentarz

do wszystkich opisanych i cytowanych myśli zamieszczę dopiero po ich prezentacji.

Vilfredo Pareto

Pareto wychodzi od rozróżnienia trzech elementów, które składają się na każdą teorię. Pierwszym jest element logiczny. Zawiera on w sobie reguły, za pomocą których możemy przekształcać, dowodzić i obalać twierdzenia. Drugim elementem jest element heurystyczny, czyli nadbudowa faktograficzna. Trzecim zaś — element emocjonalny.

Ów trzeci element to pewne predyspozycje mentalne, które prowadzą nas do uznania pewnych twierdzeń za prawdziwe. Wymuszają przyjęcie poglądu. Człowiek jednak pragnie być postrzegany jako istota racjonalna. Pragnie nawet sam się tak postrzegać. A zatem nie wystarczy mu tylko wyznawanie określonego poglądu, chce jeszcze, żeby ten pogląd był prawdziwy, uzasadniony, pewny. Element pierwszy jest najbardziej zmienny, ponieważ zawiera w sobie wysiłek wyobraźni, skierowany na cel zrationalizowania przekonań. Skoro to on ma tłumaczyć element trzeci, musi się do niego w pewien sposób „dostosować”, odpowiednio go ująć. Element trzeci to według Pareto „rezydua”.

O to, jak faktycznie interpretować należałoby koncepcję rezyduów, trwają długoletnie spory. Pareto, mimo że zajmował się dość szczegółowym ich klasyfikowaniem, nigdy ich do końca nie zdefiniował. Tatarkiewicz twierdzi na przykład, że są to „wyobrażenia i przekonania, które utrwaliły się w świadomości człowieka i przez to silnie wpływają na jego postępowanie” [Tatarkiewicz 2007, 362]. W innym miejscu [Remisiewicz 2008] wskazywałem na kilka innych, rozmaitych interpretacji. Są autorzy, którzy twierdzą, że rezydua to „pewne instynkty ludzkie powiązania między organicznymi popędami a zachowaniem” [Bokszański 1981, 77], „manifestacje uczuć” [Martindale 1960, 103], „stałe skłonności ludzkie” [Freund 1987, 39], „stałe, powtarzalne składniki teorii potocznych”, u podstaw których leżą „siły biopsychiczne czyli <sentymety>” [Sztompka 2003, 511], „nielogiczne, typowe dla człowieka siły” [Freidheim 1976, 151]. Pareto nie ułatwił zadania interpretatorom. Już to utożsamia rezyduum z instynktem [Pareto 1994, 165], już to z uczuciem [tamże, 204]. Niekiedy zaś twierdzi, że rezyduum co prawda jest pośrednio związane

z dwoma tymi ludzkimi atrybutami, ale jednocześnie jest od nich czymś innym, bo „uczucia wyrażane są p o p r z e z rezydua” [tamże, 169].

Widoczną oznaką rezyduów są derywaty. Stanowią one wszystko to, co uzasadnia rezydua. Są to więc ideologie, religie, instytucje, teorie, światopoglądy.

Carl Jung

Psychofilozofia Junga przeciwstawia się schematom myślenia cywilizacji zachodniej. Szczególnie silnie podkreśla tę opozycję Alina Motycka. Cywilizacja zachodnia, jak można zauważyć, wtłacza jednostkę w ścisłe ramy — poprawnego myślenia (logika) i poprawnego wyrażania myśli (język). Myślenie człowieka jest połączeniem wysiłków rozumu i intuicji. „To zaś, co w jednostce ludzkiej nie jest rozumem, jest otchłanią kłębiącego się chcenia (namiętności i pragnień niezaspokojonych)” [Motycka 2005, 20]. Sfery te przenikają się nawzajem i obie są niezbędne. Położenie nacisku tylko na jedną z nich jest wysoce niewłaściwe.

Myśli muszą być wyrażone w języku, język zaś najlepiej uwidacznia logiczne niedoskonałości. Nie trudno więc wywnioskować, dlaczego wyrażanie myśli w języku jest trudne. Jak twierdzi Jung bowiem, myśli w gruncie rzeczy są niewyraźne. To, co słownie reprezentować ma myśl, jest tylko jej nieudolnym wtłoczeniem w schemat językowy. Odrzucenie prawdziwych myśli na rzecz ich wyrażanych w języku egzemplifikacji jest więc patologią i prowadzi do konfliktów osobowościowych. „Cywilizacja zachodnia odcięła człowieka od jego korzeni, przez kult racjonalnego rozumu i żelaznej logiki. Stąd różnorodne formy nieprzystosowania” [Chłopkiewicz 1987, 238].

Intuicja więc to „kłębiące się chcenie”, jakaś dyspozycja do posiadania określonej woli, do podjęcia konkretnego działania, konkretnego poglądu. Nie należy jej jednak uważać za prymitywny popęd, jej motywacje wynikają raczej z „głębokiego zakorzenienia w rzeczywistości” [tamże, 237-238]. Ale intuicja to także coś głębszego. „Sięga ona, gdzie rozum nie sięga” [Motycka 2005, 36]. Daje dostęp do poza-rozumowego oglądu rzeczywistości. Co jednak nie znaczy, że jest to ogląd nadprzyrodzony. Jego poza-rozumowość dotyczy raczej dwóch innych rzeczy. Po pierwsze niemożliwości wyrażenia w języku. Każda taka próba kończy się patologizacją, zniekształceniem [tamże, 36] i racjonalizacją. Po drugie zaś, swoistej arbitralności. Rozumem

posługujemy się według woli. Intuicja zaś to coś, co kieruje wolą, to coś, co poddaje konkretne idee.

W tym miejscu dochodzimy do irracjonalizmu kognitywnego w wersji Junga. „Idei się nie wybiera, lecz jest się (...) przez nią pojmanym (owładniętym)” [tamże, 37]. Nie dochodzi się więc do nich drogą racjonalnego myślenia. Tą drogą można je jedynie wyrazić, uzasadnić, usprawiedliwić. Jednak szczerze przyjęcie jakiegoś poglądu (który także wszak jest ideą) bez „zarażenia emocjonalnego”, jak nazywa to Motycka [tamże, 37], nie jest możliwe.

IK w poglądach innych myślicieli

Irracjonalizm jako taki jest poglądem nienowym. Dodds znajduje jego ślady już u Homera, a więc w VIII wieku p.n.e [Dodds 2002, 11-30]. Ślady irracjonalizmu kognitywnego można też dojrzeć u Platona. Wiedza jest, co prawda, dla niego wyłącznie domeną rozumu — zdobywa się ją dzięki aktywności umysłu [tamże, 175]. Ale już by przekonać kogoś do niej, mówić trzeba nie do rozumu, lecz do duszy [Reale 2008, 214]. Jak zaś wiadomo, dusza według Platona składała się z trzech części: rozsądku, pożądliwości i popędliwości. Harmonia jest zachowana wtedy, gdy wszystkie części są równo „stymulowane”. Logicznym jest więc stwierdzić, że skoro tak, to w przekazywanych sądach muszą zawierać się także elementy irracjonalne, zaspokajające pożądliwość i popędliwość.

Leon Petrażycki najbardziej znany jest jako filozof prawa. Jednak w powiązaniu ze swoją dziedziną zmodyfikował psychologiczne koncepcje aktualne dla czasów, w których żył. Pisze Maria Szyszkowska:

Petrażycki rozpoczyna budowanie filozofii prawa od reformy tradycyjnej psychologii, która wyodrębniała trzy rodzaje zjawisk psychicznych: rozum, uczucia, wola. (Na marginesie wyjaśniam, że dzisiejsza psychologia wyodrębnia zjawiska intelektualne oraz emocjonalno-wolitywne). Petrażycki dodał do wymienionego wyżej podziału czwarty rodzaj zjawisk psychicznych, to znaczy emocje, inaczej impulsie. Emocje są przeżyciami doznawczo-popędowymi o podstawowym znaczeniu w życiu psychicznym człowieka. Wyznaczają postępowanie popychając nas ku czemuś, bądź odpychając od czegoś. Petrażycki uznał, że prawo jest rodzajem emocji [Szyszkowska 1996].

Ciekawe uwagi w duchu IK podnosi Joseph Runzo, którego myśl tymi słowami streszcza K. Kondrat:

Mając na uwadze różne sytuacje poznawcze, w jakich człowiek może się znaleźć, Runzo twierdzi, że my pierwotnie nie wybieramy światopoglądu, opierając się na racjach rozumowych. Nasz światopogląd jest początkowo tworzony na podstawie zaufania, jakie przejawiamy w obrębie „społecznego kontekstu naszego dzieciństwa [Kondrat 2002, 150].

I dalej:

Runzo nie tylko twierdzi, że człowiek przyjmuje określony system przekonań zasadniczo dzięki wierze, a nie na podstawie takiej czy innej argumentacji; twierdzi on również, że nie ma żadnej neutralnej zewnętrznej racji na jego poparcie [tamże, 151].

Istotne uwagi bardzo wprost formułuje, powołując się na Bertranda Russela, B. Chwedeńczuk:

Russell twierdzi, że metafizyka to ostatecznie sprawa temperamentu, temperament decyduje, że jestem materialistą albo idealistą, pluralistą albo monistą. Wydawało mi się to ongiś naciągane, Russell lubił szarżować. Dziś widzę w tym prawdę, wybiera za nas temperament, a argumenty nie przygotowują wyboru, lecz go ex post usprawiedliwiają. Metafizyka i ideologia natomiast to prawie to samo, wiedzy w tym niewiele, a jeśli, to jako środek pomocniczy; rzecz natomiast w ocenach, w ocenach całego świata lub całego ludzkiego świata, oraz w tym, jak się w nim znaleźć [Chwedeńczuk 2005, 133-134].

Komentarz i próba syntezy

Na wstępie przedstawmy wszystkie terminy, które były newralgiczne dla cytowanych przekonań. A były to: rezydualność, intuicja, emocja, temperament i zaufanie/wiara. Zbiorczo określe je mianem „częstki”, ponieważ według zacytowanych autorów jest ona jakiegoś rodzaju swoistą jakością mentalną, która skłania nas do przyjęcia określonego poglądu lub systemu światopoglądowego.

Gdybyśmy mieli na podstawie powyższych poglądów zreferować główne założenia irracjonalizmu kognitywnego, powiedzielibyśmy, co następuje:

- (1) Poglądy przyjmujemy w sposób irracjonalny (przyjęcie ich odbywa się poza rozumem i wolą).
- (2) Proces ten odbywa się na najgłębszym, najmniej widocznym i najtrudniej dostępnym poziomie.
- (3) Treść racjonalna określonego poglądu jest tylko jej usprawiedliwieniem, a więc nie ma dla niego znaczenia przed przyjęciem poglądu.

Autorzy zasadniczo zdają się przyjmować tezę, że „cząstka” jest naturalnym składnikiem ludzkiej natury, niezmiennym, niejako „wdrukowanym” w naturę człowieka. Jedyne Runzo stwierdza, że o jej kształcie decyduje klimat „społecznego kontekstu naszego dzieciństwa”, a więc że cząstka poddaje się kształtowaniu.

Warto także odnotować, o jakich sferach kształtowanych poprzez „cząstkę” autorzy mówią. Są to zazwyczaj ideologie, metafizyka, poglądy. Jedyne Petrażycki dość odważnie włączył do tego obszaru prawo, które utożsamiane jest zazwyczaj z racjonalnością.

Niejasności wokół IK

Gdy IK jest już w pewien sposób sprecyzowany, czas na uwagi krytyczne. Po pierwsze: do jakiej dziedziny przynależy IK? Czy jest to pogląd filozoficzny, czy naukowy? Poglądem naukowym byłby IK, gdyby stanowił tezę, którą da się sprawdzić. Czy da się naukowo zweryfikować lub sfalsyfikować jego tezę? Otóż widzę dwa podstawowe problemy.

Po pierwsze trzeba byłoby zoperacjonalizować szukaną znajdującą się poza wolą „cząstkę”, która rzekomo nas do przyjęcia poglądu skłania. Oczywiście wszyscy intuicyjnie wiemy, czym jest idea, emocja, temperament, a jednak nie da się ukryć, że wyżej cytowani autorzy posługują się tymi słowami w nieco odmienny od codziennego sposób. Przypisują im bowiem władzę nad wolą. Pod wpływem emocji czy temperamentu oczywiście możemy zachowywać się w jakiś sposób, ale zwykle twierdzi się, że jako zwierzęta racjonalne mamy nad tymi bardziej „prymitywnymi”, prostymi odruchami władzę. Toteż wydaje się, że słowa te, mimo że są pewnie najbliższe tego, o czym mówią autorzy, nie wyczerpują sensów, które nadajemy im normalnie, i domagają się doprecyzowania.

Po drugie, nawet jeśli „cząstka” byłaby dobrze zoperacjonalizowana, aby zbadać tezę IK, należałoby uchwycić „moment” przyjęcia określonego poglądu, co jest niezwykle trudne. Z oczywistych

względów niemożliwym byłoby to zrobić w warunkach laboratoryjnych, natomiast w warunkach codziennych — na jakich świadectwach mielibyśmy polegać, szukając momentu przyjęcia poglądu? Skoro mówienie o poglądach jest ich racjonalizacją, a obserwacja jest w tym przypadku niemożliwa, należałoby przyjąć, że pogląd IK jest hipotezą niesprawdzalną, a przez to leżącą raczej w sferze filozofii niż na przykład psychologii.

Ponadto skutki IK są niejasne. Czy „częstka” determinuje przyjęcie określonego poglądu, czy też tylko wzmacnia prawdopodobieństwo jego wystąpienia. Załóżmy, że mam „temperament” monisty (Chwedeńczuk) lub środowisko ukształtowało mój charakter na monistę (Runzo). Czy znaczy to, że jestem zdeterminowany, by wyznawać ten pogląd? Czy żadne argumenty nie mają szans przekonać mnie, abym był pluralistą? A może, gdy mam „temperament” lub „charakter” monisty, jedynie podwyższam poprzeczkę dla argumentów, i można przyjąć z większym prawdopodobieństwem, że nie znajdzie się taki, który by mnie przekonał? Czy więc IK jest koncepcją probabilistyczną czy deterministyczną?

Kolejnym problemem jest samozwrotność. Jak przekonać się, że IK działa? Jak przekonać się, że mam „temperament” monisty? Wskazanie na fakt, że wyznaję ten pogląd, jest oczywiście niewystarczające, ma znamiona błędnego koła, ponieważ to, że jestem monistą, jest co najwyżej przesłanką, a nie dowodem. Można oczywiście podjąć się zadania samoosądu, by sprawdzić, czy najpierw przyjęliśmy pogląd, by dopiero po tym szukać dla niego uzasadnienia, czy odwrotnie. Jest to jednak wyjątkowo trudna rzecz, szczególnie w przypadku sporów o silnym zabarwieniu ideologicznym. Ponadto bardzo trudno wskazać, kiedy określony pogląd został przez nas przyjęty i ostatecznie za sprawą jakiej racji.

Można w tym miejscu przytoczyć także argument z konwersji. Czy jeśli w przeszłości przyjmowałem pogląd pluralistyczny, a następnie znalazłem satysfakcjonujące mnie uzasadnienie monizmu, nie znaczy to, że IK w tym przypadku nie zadziałał? Irracjonalista kognitywny mógłby bronić IK w ten sposób, że być może nie mam ani temperamentu monisty, ani pluralisty, jestem więc w tym pod tym względem wolny od emocjonalnych osądów, a rzecz mogę pozostawić rozumowi.

Na koniec problem poznawczy. Załóżmy, że światopogląd A jest światopoglądem prawdziwym. Jednak według IK światopoglądy przyjmujemy poprzez zarażenie emocjonalne czy temperament. Skutkiem jest więc, że prawdę odkryć można jedynie przypadkiem, gdy „cząstka” jest tak skonfigurowana, że prowadzi nas do uznania A.

Jakie są natomiast przesłanki do przyjęcia IK? Po pierwsze, jeśli określamy pole obowiązywalności do światopoglądu, metafizyki i poglądów nierozstrzygalnych, to właśnie ich nierozstrzygalność może być przesłanką, by IK uznać. Skoro bowiem nie ma środków, by jakieś twierdzenie uznać za pewne, to dlaczego wybieramy akurat to, a nie inne, skoro oba są nieuzasadnione. Intuicyjna odpowiedź: „bo jedna z nich **wydaje** nam się lepsza”, jest właśnie odpowiedzią irracjonalisty kognitywnego.

Kolejną przesłanką jest niechęć do krytykowania własnych poglądów. W sytuacji idealnej, spierając się z kimś i chcąc faktycznie być racjonalistą, powinniśmy najbardziej dbać o to, by mieć poglądy prawdziwe. To jest jednak możliwe tylko poprzez otwarcie się na falsyfikację własnych poglądów. Jak pokazuje jednak praktyka, częstszym bywa obrona ich za wszelką cenę, a atak na poglądy uznawany jest za atak na siebie.

Zakończenie

Powyższy artykuł miał raczej charakter przyczynku niż badania pogłębionego. Chciałem jedynie zwrócić uwagę na raczej pomijany w perspektywie holistycznej problem przyswajania własnych poglądów i budowania ich sieci. Jak wskazałem, IK był podstawą teorii Pareta i Junga, a elementem koncepcji Platona, Petrażyckiego, Russella, Runzo i Chwedeńczuka. Przypuszczam zresztą, że myślicieli wyrażających się w podobnym duchu znaleźć można byłoby dużo więcej. Aby rozmawiać w sposób odpowiedzialny na temat IK, należałoby lepiej sprecyzować to stanowisko i rozwikłać przynajmniej część z kilku zarysowanych problemów. Na etapie pierwotnym jednak nie da się ukryć, że refleksja nad genezą poglądów może okazać się pomocna w samokontroli i samoobserwacji. Być może czytelnicy skorzystają z niej, obierając pozycję racjonalisty lub irracjonalisty kognitywnego.

BIBLIOGRAFIA

- Bokszański, Z., 1981, *On the Concept of Residues In the Theory of Vilfredo Pareto*, „The Polish Sociological Bulletin”, nr 2 (1981).
- Chłopkiewicz, M., 1987, *Osobowość dzieci i młodzieży. Rozwój i patologia*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Chwedeńczuk, B., 2005, *Dialogi z Adamem Schaffem*, Warszawa: Iskry.
- Dodds, E. R., 2002, *Grecy i irracjonalność*, Bydgoszcz: Homini.
- Freidheim, E. A., 1976, *Sociological Theory in Research Practice*, Cambridge: Schenkman Publishing Company.
- Freund, J., 1987, *Pareto*, Washington: Plutarch.
- Kondrat, K., 2002, *Racjonalność i konflikt wierzeń religijnych*, Wrocław: Wydawnictwo UWr.
- Martindale, D., 1960, *Nature and Types of Sociological Theory*, Cambridge: Houghton Mifflin.
- Motycka, A., 2005, *Rozum i intuicja w nauce*, Warszawa: Eneteia.
- Pareto, V., 1994, *Uczucia i działania — Fragmenty socjologiczne*, Warszawa: PWN.
- Reale, G., 2008, *Historia filozofii starożytnej*, T. 2, Lublin: KUL.
- Remisiewicz, Ł., 2008, *Rezydua w socjologii pozadoświadczalnej Vilfreda Pareto*. Dostępny w Internecie:
http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5974#_f5 (stan na 9.07.12).
- Sztompka, P., 2003, *Socjologia*, Warszawa: Znak.
- Szyszkowska, M., 1996, *Zarys filozofii prawa*, Białystok: WSAWPUwB.
- Tatarkiewicz, W., 2007, *Historia Filozofii*, Warszawa: PWN.

ABSTRACT

ON COGNITIVE IRRATIONALISM

There are two accounts of the relation between an argument and a view. According to former, the most popular account, a view is founded on an argument which is the material base for it. According to the latter, conversely, argument is only a rationalization of the view which itself has its roots in our emotions. The second account author calls 'cognitive irrationalism'. Next he shows two versions of this view: Pareto's and Jung's. Author also traces this concept in another sources. He concludes that also such philosophers as Russell, Freud, Petrażycki and Runzo regarded it as truth.